

Sygn. akt I ACa 1042/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SA Dariusz Małkiński
Sędziowie	:	SA Beata Wojtasiak SA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Protokolant	:	Małgorzata Sakowicz - Pasko

po rozpoznaniu w dniu 13 kwietnia 2018 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **E. K.**

przeciwko **J. K.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 15 listopada 2017 r. sygn. akt I C 448/17

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od powódki na rzecz pozwanej 8.100 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w instancji odwoławczej.**

(...)

UZASADNIENIE

Powódka E. K. wniosła o zasądzenie od pozwanej J. K. kwoty 400.000 zł tytułem bezpodstawnego wzbogacenia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25.09.2014 r. do dnia 31.12.2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 01.01.2016 r. do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu pozwu podała, że odpowiedzialność pozwanej znajduje podstawę prawną w art. 405 k.c., bowiem J. K. nie zwróciła powódce kwoty 400.000 zł pochodzącej ze sprzedaży należącej do niej nieruchomości położonej przy

ul. (...) w B., zabudowanej jednorodzinny domem mieszkalnym, która to kwota została przelana na rachunek bankowy pozwanej.

Pozwana J. K. wniosła o oddalenie powództwa w całości. Podniosła min., że nieruchomość położona przy ul. (...) w B. została nabyta przez powódkę w dniu 20.01.1994 r. ze środków pieniężnych należących do jej brata L. S.. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tej nieruchomości trafiły na rachunek bankowy pozwanej, jednakże przelew tych środków nastąpił na żądanie i za pośrednictwem L. S., z którym pozwana pozostawała w owym czasie w związku partnerskim, w związku z czym posiadał on pełnomocnictwo do tego rachunku. L. S. w latach 2011-2014 nigdzie nie pracował i toczyły się względem niego postępowania egzekucyjne. Aby usunąć należące do niego mienie spod egzekucji, L. S. przekazywał posiadane przez siebie składniki majątkowe formalnie we władanie innym osobom. W latach 2011-2014 wydał on całą kwotę 400.000 zł na osobiste wydatki, w tym koszty utrzymania wspólnego gospodarstwa domowego, które były ponoszone po połowie przez oboje partnerów.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokiem z dnia 15 listopada 2017 roku oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 10.817 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z ustaleń tego Sądu wynika, że powódka wyjechała do Niemiec we wrześniu 1985 r., gdzie przebywa na stałe do chwili obecnej. Umową z dnia 20.01.1994 r., sporządzoną w formie aktu notarialnego, powódka nabyła do majątku odrębnego od (...) (...) w B. nieruchomość – działkę niezabudowaną o powierzchni 0,0228 ha, położoną w B. przy ulicy (...). Nieruchomość ta została zabudowana segmentem mieszkalnym w zabudowie szeregowej, który został oznaczony numerem administracyjnym 26-tym. W dniu 10.07.1995 r. udzieliła swojemu bratu - L. S. notarialnego pełnomocnictwa do zarządu i administracji jej majątkiem, w tym do zastępowania i reprezentowania, a także działania w jej imieniu i na jej rzecz wobec wszelkich władz, urzędów administracji państwowej, sądów, osób prawnych i fizycznych, do składania w jej imieniu oświadczeń i wniosków, jak również do odbioru i kwitowania dokumentów, korespondencji, przesyłek i należności z jakiegokolwiek tytułu mogących przypadać.

W domu przy ul. (...) w B. zamieszkał L. S., który wyprowadził się z niego pod koniec 1995 r., aby zamieszkać razem z pozwaną J. K. i jej córką S. K., mieszkającymi po sąsiedzku tj. przy ul. (...) w B.. L. S. i J. K. od końca 1995 r. do września 2014 r. pozostawali w nieformalnym związku partnerskim (tzw. konkubinacie), z którego mają syna K., urodzonego w (...) r.

Aktem notarialnym z dnia 12.02.2010 r. powódka umocowała L. S. m.in. do sprzedaży nieruchomości położonej przy ul. (...) w B., zabudowanej jednorodzinny domem mieszkalnym w zabudowie szeregowej - osobie, za cenę i na warunkach według uznania pełnomocnika uzgodnionych z kupującym, do odbioru i pokwitowania kwoty pieniężnej uzyskanej ze sprzedaży tej nieruchomości i do wydania nieruchomości kupującemu.

W dniu 18.01.2011 r. L. S., działający w imieniu i na rzecz E. H. na podstawie ww. pełnomocnictwa, sprzedał M. R. i H. R. przedmiotową nieruchomość za kwotę 400.000 zł. W § 4 przedmiotowej umowy ustalono, że uzgodnioną cenę sprzedaży kupujący zapłaci sprzedającej w całości w dniu zawarcia umowy, przelewem na rachunek bankowy wskazany przez jej pełnomocnika, na co L. S. wyraził zgodę. Zgodnie z dyspozycją L. S. kwota 400.000 zł została wpłacona przez kupujących na rachunek bankowy, prowadzony w (...)B.. Właścicielem tego rachunku była J. K., zaś L. S. posiadał (począwszy od 16.12.2009 r.) do niego pełnomocnictwo, które zostało odwołane dnia 08.09.2014 r. Poprzednio, w okresie od 26.06.2006 r. do 15.12.2009 r. L. S. był współwłaścicielem przedmiotowego rachunku bankowego. Kwota 400.000 zł została zaksięgowana na rachunku bankowym w dniu 19.01.2011 r. Powódka aż do września 2014 r. nie interesowała się losem pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży domu.

W dniu 20.01.2011 r. z rachunku pozwanej została przelana kwota 420.000 zł na rachunek prowadzony w (...), w związku z założeniem 6-miesięcznej lokaty. W związku z jej likwidacją w dniu 19.07.2011 r. na konto wróciła kwota 428.388,49 zł, która tego samego dnia została przetransferowana na inny rachunek pozwanej. Następnie, w dniu 23.11.2011 r. konto rachunku bankowego pozwanej zasilila kwota 436.923,81 zł, która do 06.12.2011 r. niemalże w

całości została ulokowana na różnych lokatach bankowych. Na rachunku tym w okresie od dnia 18.01.2011 r. do 05.09.2014 r. zawsze znajdowały się środki finansowe, niekiedy nawet w znacznej wysokości.

Z przedmiotowego rachunku bankowego pozwana J. K. oraz L. S. korzystali wspólnie. Wpływało na nie m.in. wynagrodzenie pozwanej za pracę oraz pieniądze uzyskane z tytułu najmu mieszkania pozwanej. L. S. w czasie trwania konkubinatu nie posiadał stałego zatrudnienia, od czasu do czasu wyjeżdżał za zarobkiem za granicę. Wedle ustaleń partnerów, L. S. partycypował w miesięcznych wydatkach związanych z utrzymaniem domu w kwocie 1.500 zł, zaś inne wydatki, w tym dotyczące np. droższych przedmiotów kupowanych synowi, miały zgodnie z tymi ustaleniami być dzielone po połowie. Ponadto, gdy L. S. chciał wydatkować jakąś sumę na swoje prywatne potrzeby korzystał z pieniędzy konkubiny znajdujących się w domu lub na ww. rachunku bankowym – przy czym miały być one odliczane od przedmiotowej kwoty 400.000 zł, której równowartość pozostawała na przedmiotowym rachunku bankowym do dyspozycji wedle jego uznania. W okresie od stycznia 2011 r. do września 2014 r. L. S. nigdzie nie pracował. Bieżące wydatki pokrywał wówczas z puli pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży szeregówki. Prowadził notes, w którym zapisywał swoje miesięczne wydatki oraz kwoty, które podlegały odliczeniu od pozostawionej do jego dyspozycji kwoty 400.000 zł.

W 2014 r. stosunki partnerskie pomiędzy konkubentami zaczęły się psuć, w efekcie czego na początku września 2014 r. L. S. wyprowadził się z domu J. K.. Tego samego miesiąca pozwana otrzymała od pełnomocnika powódki wezwanie do zapłaty kwoty 400.000 zł tytułem bezpodstawnego wzbogacenia tj. bezpodstawnie i nienależnie uzyskanej kwoty z tytułu umowy sprzedaży nieruchomości - w terminie 14 dni od dnia doręczenia wezwania.

W dniu 14.10.2014 r. powódka złożyła w Prokuraturze Rejonowej w Białymstoku zawiadomienie o popełnieniu przez J. K. przestępstwa przywłaszczenia należących do niej pieniędzy w kwocie 400.000 zł. Wyrokiem z dnia 17.05.2016 r. wydanym w sprawie sygn. akt III K 27/16 Sąd Okręgowy w Białymstoku uniewinnił jednak J. K. od popełnienia czynu z art. 284 § 2 k.k. w zb. z art. 294 § 1 k.k. Wyrok powyższy został utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 26.09.2016 r.

W rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy przeprowadził obszerne postępowanie dowodowe ze źródeł osobowych, przesłuchania stron i świadków.

Powódka E. K. zeznała min., że szeregówka przy ulicy (...) została zakupiona przez nią w stanie surowym w 1994 roku. Dom był budowany etapami. Powódka uczestniczyła w podpisaniu aktu notarialnego. Potwierdziła, że L. S. miał jej pełnomocnictwo do zarządzania tą nieruchomością, ona zaś była jej faktycznym właścicielem. Nieruchomość kupiła za pieniądze pochodzące z wypłaty, jaka uzyskała od SM (...) za rezygnację z mieszkania na (...), zaś jej brat nic nie posiadał. Wysyłała pieniądze na wykończenie domu na konto rodziców, którzy razem z jej bratem zajmowali się budową, ponieważ ona sama bywała w Polsce raz w roku. Kupiła szeregówkę, ponieważ chciała zainwestować oraz aby jej rodzice przeprowadzili się tam z G., jednakże nie chcieli oni się tam przeprowadzić. Szeregówka była czasami wynajmowana, za co L. S. rozliczał się z powódką raz w roku. Została sprzedana w 2011 r. za kwotę 400.000 zł, gdyż koszt remontu przewyższał jej wartość. Za uzyskane pieniądze planowała kupić nowy obiekt, albo przeprowadzić remont domu rodziców w G.. Pozwana używała jej konta, ponieważ ona nie posiadała konta bankowego w Polsce. L. S. ustalił z pozwaną, że pieniądze będą wpłacone na konto pozwanej, o czym powódka przed zawarciem umowy nie wiedziała. Brat powódki nie miał konta w banku, natomiast jej ojciec posiadał konto w (...). Pieniądze z tytułu sprzedaży nie zostały wpłacone na konto ojca ponieważ powódka nie chciała angażować rodziców w transakcję. Wedle ustaleń pomiędzy stronami, pieniądze znajdowały się na ruchomym koncie pozwanej i były do dyspozycji powódki. Zażądała ich zwrotu w styczniu 2014 r., ponieważ już w 2013 r. podjęła decyzję o przeprowadzeniu 2014 r. remontu domu rodziców w G.. Pod koniec sierpnia 2014 r., kiedy przyjechała po pieniądze, pozwana wyrzuciła L. S. z domu, zaś pieniądze nie oddała. Pozwana wiedziała, że ma zwrócić pieniądze ze sprzedaży szeregówki. Wszyscy wiedzieli, że to ona jest właścicielem domu, który został dobrze sprzedany. Nie żądała zwrotu pieniędzy wcześniej, bo nie było takiej potrzeby, czekała na okazję. Potem dowiedziała się, że pieniądze nie leżały na ruchomym koncie, lecz pozwana kupiła córce mieszkanie w W..

Dalej podała, że w trakcie konkubinatu jej brat nie pracował. Nie wie z czego się utrzymywał, dostawał od niej pewne kwoty pieniędzy, jednak nie pamięta jakie. Wprowadzając się do pozwanej, zabrał on drewniane meble z jej szeregówki. W momencie sprzedaży domu jej brat posiadał konto w D. Banku oraz był upoważniony do konta pozwanej, na które wpłynęły środki ze sprzedaży. Koszt utrzymania szeregówki nie był duży. Ostatnio czynsz najmu wynosił około 2.000 zł i z tych pieniędzy były pokrywane koszty związane z jej utrzymaniem. Podała, że być może L. S. dokonywał przelewów z rachunku pozwanej na rachunek jej męża A. K., jednak nie ma o tym wiedzy. Przyznała, że wobec L. S. toczyły się egzekucje komornicze. Podała, że jej matka jest bardzo chora od 15 lat, zaś ojciec zmarł 09.03.2012 r.

Pozwana J. K. zeznała min., że przez 20 lat – do 2014 r. - tworzyła z L. S. związek konkubencki. Z tego związku mają oni syna K., urodzonego (...) Podała, że szeregówka była własnością L. S., co było jej wiadome od początku i oni ją dysponowali bez ograniczeń, ale formalnie figurowała w dokumentach na powódkę, o czym pozwana wiedziała od samego L. S., powódki, całej ich rodziny, a także od znajomych i przyjaciół. W 2011 r. L. S. sprzedał dom, jednak nie przekazał pieniędzy pochodzących ze sprzedaży siostrze, ponieważ były to jego pieniądze i on sam nimi dysponował. Wpłacił je na wspólny rachunek konkubentów, ponieważ nie miał innego źródła dochodu. Pieniądze te zostały wydane na bieżące utrzymanie, zakupy, hobby, utrzymanie syna i na instrumenty muzyczne. L. S. prowadził dokładny rejestr wydatków, bo chciał wiedzieć, jaka część pieniędzy na rachunku mu została. Wydatki miesięczne były sumowane i były to kwoty rzędu 4.000-7.000 zł. W chwili rozstania się partnerów, pieniądze zostały już wydane.

Dalej podała, że pieniądze na zakup szeregówki L. S. zarobił w Niemczech. W chwili nabycia domu miał on dwa wyroki, pierwszy o niezapłacone alimenty, a drugi za zobowiązania z tytułu podziału majątku ze swoją byłą żoną, dlatego też szeregówka została zakupiona na siostrę. Po raz pierwszy powódka zażądała zwrotu tych pieniędzy w pozwie, a we wrześniu pozwana otrzymała wezwanie do zapłaty. Pozwana wcześniej nie domagała się zwrotu tej kwoty, ani osobiście w tym celu się z pozwaną nie spotkała, pomimo tego, że do 2014 r. strony często się widywały. Nigdy nie było rozmowy na temat zwrotu pieniędzy. W okresie 2004-2014 r. L. S. nie pracował. W latach 1995-2014 nie osiągał żadnego dochodu, a do 2011 r. utrzymywali się z dochodów pozwanej. L. S. twierdził, że szeregówka będzie zabezpieczeniem dla związku i dzieci. Koszty jej utrzymania ponosili wspólnie i traktowali ją jak swoją. Nie mieszkali w niej, przez pewien czas była ona wynajmowana. Czynsz z najmu pobierał L. S.. Kwota 400.000 złotych była wydatkowana przed wpłatą pieniędzy. Gdy L. S. miał przyrzeczenie, że dojdzie do transakcji, to korzystał z tych pieniędzy, brał pieniądze z domu i wydawał. Pieniądze ze sprzedaży zaczął wydawać jeszcze przed transakcją. Kwota 400.000 zł była wydatkowana cały czas w takich kwotach, w jakich on sobie życzył. Decyzja o przelaniu pieniędzy na konto powódki została podjęta przez L. S.. Pozwana nie była obecna przy podpisaniu aktu notarialnego sprzedaży szeregówki. W dniu sprzedaży L. S. był upoważniony do jej konta. Wyjaśniła też, że posiada następujące nieruchomości: dom rodzinny w K., szeregówkę przy ulicy (...), dwa mieszkania przy ulicy (...), mieszkanie przy ulicy (...), mieszkanie w W. i gospodarstwo rolne we wsi R.. W okresie od 18.01.2011 r. do września 2014 r. nie kupiła żadnej nieruchomości, zaś w latach 2008 - 2014 sprzedała wraz ze współniczką 19 prywatnych nieruchomości na kwotę 3.000.000 zł, z czego jej przysługiwała połowa; co oznacza, że w ciągu ostatnich 5 lat konkubinatu na rachunek w D. Banku, do którego miał upoważnienie L. S., wpłynęła kwota 1.500.000 zł ze sprzedaży tych nieruchomości. Mieszkanie w W. zostało zakupione w 2015 r. za kwotę 350.000 zł, z tych właśnie pieniędzy. Podała, że nie wyrzuciła L. S. z domu, lecz to on podjął decyzję o wyprowadzce z dnia na dzień, bo miał kogoś. Dodała, że w 1998 r. pożyczyła od powódki pieniądze o równowartości 100.000 zł na okres 4-5 lat z przeznaczeniem na budowę 19 lokali. Po 10 latach, tj. w 2008 lub w 2010 r. oddała powódce 250.000 zł.

Przesłuchany w charakterze świadka B. N. - zięć pozwanej podał, że właścicielem szeregówki przy ul. (...) był L. S., o czym świadek wie od niego samego. Odkąd świadek zaczął bywać od 2009 r. przy Murarskiej 26A, L. S. nie pracował, natomiast wcześniej jeździł zarobkowo do Niemiec. Świadek pomagał w okolicach 2010-2011 r. naprawiać dach L. S. w szeregówce przy ul. (...), która była wynajmowana, a następnie została sprzedana. Nie słyszał, aby pozwana miała zwracać pieniądze powódce. Widział ją kilka razy i nigdy nie zauważył, aby zachowywała się ona tak, jakby była właścicielem tej szeregówki. O tym, że powódka była właścicielką tego domu dowiedział się dopiero w toku spraw sądowych. Wedle wiedzy świadka, L. S. przed 2009 r. miał długi, ścigał go komornik – co nie było tajemnicą. Samochód, którym się porusza L. S. był zarejestrowany na pozwaną. Wedle świadka, L. S. żył na wysokiej stopie

życiowej, wyjeżdżał z pozwaną na wczasy, kupował różnego rodzaju przedmioty sportowe, wędkę. (...) spędzali wakacje na barce, mieli zamożnych znajomych i wydawali dużo pieniędzy, co dało się zauważyć.

Przesłuchany w charakterze świadka L. S. – brat powódki podał, że był partnerem pozwanej przez 20 lat, od 1996 r. do września 2014 r. Zamieszkał u powódki przy ul. (...), gdzie wprowadził się w 1996 r. i mieszkał tam do końca sierpnia 2014 r. Właścicielem szeregówki przy ul. (...) była jego siostra, mieszkająca na stałe w Niemczech od 1987 r. Szeregówka została zakupiona w 1993 r., ponieważ rodzice ich byli w starszym wieku i siostra chciała ich zabezpieczyć, by przeprowadzili się ze wsi do miasta. Ci jednak nie przeprowadzili się, wahali się, a zdrowie pozwalało im zostać na wsi. Miał pełnomocnictwo od siostry, by zarządzać tą szeregówką. Była wynajmowana w różnych okresach, po raz pierwszy w 1996 r. Świadek otrzymywał kwotę z wynajmu i przekazywał siostrze, kiedy ta przyjeżdżała. Kwota ze sprzedaży domu tj. 400.000 zł wpłynęła na konto pozwanej, do którego świadek był upoważniony do końca sierpnia 2014 r. Te pieniądze leżały i miały być przekazane dla siostry, która planowała remont rodzinnego domu na wsi. Remont został przeprowadzony po rozstaniu się świadka z pozwaną. Gdy pozostawał w konkubinacie był zatrudniony od 1998 r. do 2007 r. u pozwanej jako menadżer na 1/4 etatu, aby mieć ubezpieczenie. Nie wykonywał tam żadnej pracy. Później zajmował się domem. W latach 1996-2014 nie osiągał żadnego dochodu. Wedle niego kwota 400.000 zł została przejęta w całości przez pozwaną. Po pierwszym małżeństwie, które zostało rozwiązane w 1991 r. miał zasądzone alimenty na dziecko w kwocie 520 zł. Powstały zaległości alimentacyjne i pojawił się komornik. Długi świadka wynosiły na początku 2000 r. 40.000 zł. Do chwili obecnej nie spłacił tej kwoty. Na dzień dzisiejszy, z uwagi na to, że narastają procenty ma około 60.000 zł długu. O tym, że ma długi pozwana wiedziała. Nie wie, czy córka pozwanej i jej mąż B. N. o tym wiedzieli. Kiedy rozpoczynał życie z pozwaną nie miał zaległości alimentacyjnych. W czasie konkubinatu wyjeżdżał do Niemiec w celach zarobkowych 2 razy w roku, na okres półtora do 2 miesięcy. Pracował w ogrodnictwie. Przywoził oszczędności i nimi dysponował. Od 1996 do 1999 r. wyjeżdżał do Niemiec regularnie dwa razy, potem urodził się syn w 1999 r., więc nie wyjeżdżał przez 5 lat, a następnie wyjechał do Niemiec może 2, 3 razy. Na początku pozwana pracowała, miała firmę - kiedy syn się urodził to jeszcze miała tę firmę, potem ją sprzedała około 2010 r. Świadek zajmował się domem, dziećmi, sprzątaniami, ogrodem, zakupami. Nigdy nie mówił B. N., że jest właścicielem domu przy ul. (...). Dom ten został sprzedany, bo znalazł się kupiec, a siostra myślała, że jest czas by go sprzedać. Nie było umowy między świadkiem a pozwaną, że pieniądze ze sprzedaży szeregówki zostaną przeznaczone na życie. Wpłacił pieniądze ze sprzedaży domu na konto partnerki, ponieważ była ona u notariusza i to zaproponowała - to było ich wspólne konto, on był pełnomocnikiem. Nie pobrał z tego konta żadnych pieniędzy od momentu wpłaty pieniędzy do momentu ustania konkubinatu. Nie wiedział, że te pieniądze kilka dni po wpłacie wypłynęły na inne konto partnerki. Przy wyprowadzeniu dowiedział się, że nie otrzyma tych pieniędzy. Żądał od niej tych pieniędzy w sierpniu 2014 r. Siostra świadka na początku nie wiedziała, że pieniądze zostały wpłacone na konto pozwanej. Pozwana zapewniała siostrę, że w każdej chwili może oddać jej te pieniądze. Obie spotykały się dwa razy do roku. Świadek nie miał długów z podziału majątku z pierwszą żoną. Nie wie co się stało z kwotą 400.000 zł. Pozwana kupiła mieszkanie w W., kiedy byli w konkubinacie, nie pamięta w którym roku. Nie wie skąd pochodziły pieniądze na zakup tego mieszkania. Nie dokonywał przelewów w dniu 7.09.2011 r. i 29.09.2011 r. z konta D. na rachunek A. K.. Pozwana ponosiła koszty utrzymania szeregówki przy ul. (...), on gotówką opłacał koszty utrzymania szeregówki przy ul. (...) - nie pamięta czy były one dokonywane z konta w D.. Dokładał się do życia, w zależności od możliwości. Nie wydatkował w ciągu miesiąca kwoty 10.000 zł, 20.000 zł. Prowadził notatki, ale nie pamięta w jakich miesiącach i w którym roku. Nie wykupił jednostek (...). Od 18.01.2011r. do końca sierpnia 2014 r. siostra świadka nie domagała się zwrotu tych 400.000 zł – one miały być nie ruszane. Od 2007 r. użytkuje samochód I. (...), którego właścicielem formalnie jest pozwana, z uwagi na jego długi komornicze. Świadek wskazał, że nie chciał by komornik przejął ten samochód.

Sąd Okręgowy przeprowadził też konfrontację zeznań L. S. i B. N., w trakcie której B. N. potwierdził, że L. S. mówił mu, iż jest właścicielem szeregówki przy ul. (...) oraz, że nie było tajemnicą, że ma on długi. Świadek nie pamiętał skąd się o tym dowiedział – albo od żony albo od teściowej. Stwierdził, że przy stole o długach się nie mówiło. Z kolei, L. S. zaprzeczył, jakoby mówił B. N. o tym, że jest właścicielem domu przy ul. (...).

J. G., koleżanka pozwanej zeznała, że przyjaźnią się od 2009 r. Razem studiowały na studiach doktoranckich i pracowały. Często bywała w domu pozwanej, zaś L. S. poznała po pół roku jego znajomości z pozwaną. Mieszkali oni razem w domu pozwanej, a naprzeciw niej stała szeregówka L. S., w której mieszkał zanim poznał się z pozwaną. Pozwana wielokrotnie wspominała świadkowi, że szeregówka przy ul. (...) należy do L. S. i że bez sensu jest utrzymywać dwa domy. Nigdy nie była poruszana kwestia zwrotu kwoty pieniędzy dla powódki. Świadek była w styczniu 2014 r. na wspólnej imprezie urodzinowej L. S. i pozwanej, na której była obecna także powódka i wówczas nic nie wskazywało, że ma jakiegokolwiek roszczenia do pozwanej, wznosiła toasty. Wedle wiedzy świadka, pozwana miała firmę, której część odsprzedała oraz miała nieruchomości, które wynajmowała. L. S. nie pracował nigdzie, jednorazowo pomagał komuś w ogrodzie. Nigdy nie słyszała by był gdziekolwiek zatrudniony. Wyjeżdżał do Norwegii na ryby i do Niemiec, ale raczej w odwiedziny do siostry. Świadek opisała rozmowę z pozwaną z początku ich znajomości, w trakcie której pozwana wspomniała, że L. S. ma syna z poprzedniego związku, nie płaci alimentów i ukrywa się przed komornikiem. Wedle oceny świadka, pozwana była i jest majątną osobą, L. S. miał dostęp do pieniędzy pozwanej i żył na bardzo wysokim poziomie. Nie rozmawiała z nim o długach. Świadek wskazała, że pozwana mówiła jej o tym, że L. S. ma swoje pieniądze ze sprzedaży domu i może robić z nimi co chce.

M. K., bratanica pozwanej, zeznała min., że odkąd świadek pamięta, to L. S. był członkiem rodziny, a tematy własności były tematem powszechnym. Była częstym gościem w domu konkubentów i przez cały czas było powtarzane, że zielona szeregówka jest L. S., a różowa pozwanej. Kiedy urodził się im syn K., L. S. powtarzał, że zielona szeregówka będzie dla K. (syn konkubentów), a różowa dla S. (córka pozwanej). L. S. całe życie lubił się przechwalać pieniędzmi, było go stać na wakacje, wyjazdy, kupić akordeon za kilka tysięcy złotych. Świadek była na 50 -tych urodzinach pozwanej i L. S.. Zielona szeregówka była wynajmowana, zaś L. S. twierdził na spotkaniach rodzinnych, że to są jego pieniądze. Powódka nigdy nie pytała ani L. S., ani pozwanej o najemców tej szeregówki. Przy stole na świętach nie mówiło się o długach L. S., ale w trakcie spotkań z pozwaną i babcią świadka mówiono, że ma on zasądzone alimenty, których nie płaci i dlatego nic na siebie nie ma. O tym, że powódka ma do pozwanej roszczenia świadek dowiedziała się kiedy przyszło wezwanie do zapłaty.

Dokonując oceny przesłuchanych w sprawie świadków, Sąd Okręgowy miał na względzie, że u podłoża wywiezionego roszczenia leży konflikt rodzinny pomiędzy pozwaną a L. S., spowodowany rozstaniem konkubentów, zaś jego konsekwencją są nieporozumienia na tle finansowym, w które została zaangażowana siostra L. S., czyli powódka. W takim wypadku ocena osobowych źródeł dowodowych musiała nastąpić w sposób ostrożny, cechować się wnikliwością i uwzględniać kompleksowe relacje stron oraz ich powiązania z poszczególnymi świadkami. Nie bez znaczenia było i to, że zaistniały konflikt niewątpliwie wpływał na rozbieżne w wielu względach w swojej wymowie treści, uzyskane z jednej strony od powódki i jej brata, a z drugiej strony od pozwanej, jej kuzynki, powinowatego oraz koleżanki. Dysponując zatem, w wielu aspektach, wzajemnie sprzecznymi informacjami procesowymi, w zależności od tego, czy pochodzą one od jednej lub drugiej strony konfliktu, należało przeprowadzić wnioskowanie o tym, która ze stron możliwie najbardziej wiernie opisuje określone zdarzenia i kwestie, a która mija się z prawdą. W dokonaniu tej analizy, pomocny okazał się także pozostały materiał dowodowy, a w szczególności dokumenty (w tym dokumentacja bankowa), zeznania stron i L. S. oraz jego notes z wydatkami, zgromadzone w aktach sprawy karnej sygn. akt III K 27/16 oraz aktach postępowania przygotowawczego 1 Ds.2478/15.

W ocenie Sądu Okręgowego, z uwagi na wewnętrzne i wzajemne sprzeczności, zeznania powódki oraz L. S. (zarówno te złożone w niniejszej sprawie, jak i te uzyskane w sprawie karnej) nie zasługują na obdarzenie walorem wiarygodności w takim zakresie, w jakim opisują okoliczności zawarcia umowy sprzedaży szeregówki przy ul. (...) w B., w tym ustaleń poczynionych zarówno pomiędzy nimi, jak i pomiędzy L. S. a kupującymi, odnośnie formy, w jakiej miała zostać dokonana zapłata ceny sprzedaży. Z jednej bowiem strony wskazują, że żadnych ustaleń co do formy płatności za szeregówkę pomiędzy powódką, a L. S. nie było, z drugiej zaś, że powódka wiedziała o tym, że płatność odbędzie się gotówką. Z kolei, twierdzenie L. S., jakoby numer konta pozwanej został podany przez niego u notariusza w ostatniej chwili, do czego miała go namówić pozwana, budzi zasadnicze wątpliwości w świetle zgromadzonego materiału dowodowego. Skoro bowiem płatność miała nastąpić gotówką, to logicznym jest, iż kupujący posiadaliby kwotę 400.000 zł u notariusza. W przypadku zatem niespodziewanej zmiany formy płatności w trakcie czynności notarialnej

bardziej logicznym byłoby - jak zauważył Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku z dnia 17.05.2016 r. (sygn. akt. III K 27/16) dokonanie wpłaty bezpośrednio w siedzibie oddziału (...) – co więcej znajdującej się nieopodal kancelarii notarialnej, aniżeli wpłacenie ww. kwoty na konto kupujących w innym banku i dopiero kolejno zlecenie jej przelewu na konto pozwanej. W tej kwestii zatem bardziej wiarygodne wydają się być zeznania pozwanej, wedle której o fakcie wskazania kupującym przez L. S. jej rachunku bankowego, dowiedziała się od niego samego już po fakcie.

Zasadnicze wątpliwości Sądu, co do prawdomówności powódki, budziły także wskazywane przez nią przyczyny, dla których pieniądze uzyskane ze sprzedaży pozostawały na koncie pozwanej i nie zostały przekazane na konto jej ojca lub męża. Skoro bowiem osoby te w dniu 18.01.2011 r. posiadały polskie konta bankowe, brak było jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia, aby kwotę 400.000 zł zdeponować na rachunku bankowym pozwanej; tym bardziej, że wedle przekazywanych przez powódkę informacji – miały one być przeznaczone na remont domu rodzinnego w G., do którego doszło pomimo braku „odzyskania” przez powódkę spornej kwoty, już po ustaniu związku (...) i pozwanej. Wskazywane przez powódkę przyczyny, dla których kwota 400.000 zł nie mogła zostać zdeponowana na koncie jej rodziców lub męża nie zasługiwały - w ocenie Sądu Okręgowego - na obdarzenie walorem wiarygodności. Tłumaczenie, że powódka nie chciała „mieszać rodziców” w przedmiotową transakcję, w świetle jej twierdzeń o przeznaczeniu kwoty 400.000 zł właśnie na rzecz rodziców (tj. na remont ich domu) Sąd ocenił jako nielogiczne; tym bardziej, że kwota ta w konsekwencji trafiła na konto osoby – w zasadzie obcej powódce i jej rodzicom. Natomiast powódka regularnie przelewała środki pieniężne na konto rodziców w (...), do którego L. S. posiadał upoważnienie, o czym ona wiedziała. Nieznane są przyczyny, dlaczego L. S. ani nie wskazał tego rachunku bankowego do rozliczenia z kupującymi, ani nie przelał na nie kwoty 400.000 zł w okresie późniejszym. Wskazywana przez powódkę na rozprawie karnej okoliczność, iż kontem należącym do jej męża A. K., dysponuje tylko on, bowiem prowadzą oni swoje sprawy oddzielnie, budziła wątpliwości w świetle okoliczność wskazania tego właśnie konta bankowego w treści wystosowanego do pozwanej wezwania do zapłaty. Skoro zatem – jak stwierdziła powódka w sprawie karnej - brak było przeszkód, aby na konto te wpłynął obecnie zwrot kwoty 400.000 zł, to w ocenie Sądu Okręgowego brak było także przeszkód ku temu, aby powyższa kwota wpłynęła na nie już w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Na marginesie zauważył, że pozwana i powódkę w chwili sprzedaży szeregówki nie łączyły żadne wspólne interesy ani rozliczenia.

Ponadto dokonywanie jakichkolwiek ustaleń pomiędzy powódką a L. S. tak w zakresie ceny sprzedaży szeregówki, jak i sposobu jej zapłaty, wydaje się w świetle udzielonego w dniu 12.02.2010 r. L. S. pełnomocnictwa, całkowicie bezprzedmiotowe. Wszak pełnomocnictwo to upoważniało go do sprzedaży rzeczonyj nieruchomości za cenę i na warunkach według jego osobistego uznania oraz do odbioru i pokwitowania uzyskanej z tego tytułu kwoty. Skoro zatem L. S. posiadał tak szerokie uprawnienia do przeprowadzenia transakcji sprzedaży, to z całą pewnością mógł dowolnie określić zarówno cenę, jak i sposób jej zapłaty przez kupujących, co w ocenie Sądu Okręgowego miało miejsce w niniejszej sprawie. Zwrócił przy tym uwagę, że L. S. przesłuchany w postępowaniu karnym zaprzeczył, aby cenę i formę płatności mógł ustalić dowolnie, bez porozumienia z siostrą. W ocenie Sądu Okręgowego, zaprzeczanie przez L. S. treści udzielonego mu pełnomocnictwa świadczy o nieprawdziwości powyższych depozycji procesowych i jego dążeniu do ukształtowania, jak najbardziej dla niego korzystnej wersji zdarzeń. Sąd, dostrzegł także rozbieżności w poszczególnych wypowiedziach powódki złożonych zarówno w niniejszym postępowaniu, jak i na potrzeby postępowania karnego. Mianowicie raz twierdziła ona, że nie upoważniła pozwanej do przyjęcia spornej kwoty (a mimo to nie zażądała od niej jej zwrotu, aż do września 2014 r.), natomiast innym razem, że zaufała powódce i czuła się spokojna, że pieniądze leżą na jej koncie. Nadto, zeznania powódki oraz L. S., (pomimo, że ukierunkowane na wykazanie zasadności dochodzonego roszczenia) w pewnych kwestiach rozbiegają się. I tak np. L. S. ani w postępowaniu karnym, ani w niniejszej sprawie nie potwierdził twierdzenia powódki, że wystosowała ona po raz pierwszy żądanie zwrotu spornej kwoty w styczniu 2014 r., wskazując z pełnym przeświadczeniem, że nastąpiło to dopiero w sierpniu 2014 r., (co z kolei stanowi potwierdzenie twierdzenia pozwanej, że o żądaniu powódki dowiedziała się dopiero po otrzymaniu od jej pełnomocnika wezwania do zapłaty). Pozostali przesłuchani w sprawie świadkowie, którzy spotkali się z powódką w styczniu 2014 r. na przyjęciu urodzinowym pozwanej i L. S., nie zauważyli, aby powódka przejawiała jakiegokolwiek zachowanie, które wskazywałoby na to, że ma do pozwanej jakiegokolwiek pretensje lub niezaspokojone roszczenia.

Za odmową obdarzenia wiarygodnością zasadniczej części zeznań świadka L. S. świadczą nie tylko ww. sprzeczności z depozycjami powódki, ale także dostrzegalna w nich wewnętrzna niekoherencja, co do pozostałych poruszonych przez niego kwestii. I tak m.in. uzasadniając na potrzeby postępowania karnego zarejestrowanie na pozwaną samochodu, z którego obecnie korzysta, wskazał, że pozwana – z uwagi na niższą kwotę ubezpieczenia poleciła przepisanie auta na nią, ponieważ „chciała być bardziej majątna” (k.64 akt III K 27/16). Z kolei, w niniejszym postępowaniu L. S., ustosunkowując się do przedmiotowej kwestii, wskazał wprost na swoje długi komornicze i chęć ukrycia samochodu przed komornikiem. Zasadnicze niejasności dostrzegalne są także w kwestii dokonania przez świadka w 2011 r. przelewów z konta pozwanej na konto męża powódki A. K. na łączną kwotę 72.000 zł. Zarówno w niniejszej sprawie, jak i w postępowaniu karnym świadek twierdził, że tych przelewów nie dokonywał, podczas gdy jednocześnie w postępowaniu karnym wpieryw stwierdził, że zlecił je będąc w siedzibie banku, a następnie temu zaprzeczył, stwierdzając, że przelewy mogła zlecić pozwana (pomimo odnotowania przez świadka faktu, że to jego dane figurują na wydrukach bankowych), by finalnie wskazać nawet tytuły dla których zostały one wykonane. Niejasne są także twierdzenia tego świadka, co do tego, czy miał on wiedzę odnośnie posiadania przez męża powódki - A. K. w dniu 18.01.2011 r. polskiego rachunku bankowego, czy nie oraz odnoszące się do sposobu zwrotu przez niego kwoty pożyczonej od powódki na zakup samochodu (raz twierdzi, że oddał jednorazowo kwotę 42.000 zł, innym razem, że spłacał ratalnie po kilkaset euro). Ponadto, Sąd dostrzegł rozbieżności w zakresie spłaty przez świadka zadłużenia alimentacyjnego, niejasności w zakresie wskazania źródeł jego utrzymania i finansowania jego zagranicznych wyjazdów, dokonywania rzekomych (bliżej nieokreślonych) rozliczeń z powódką za pomocą środków dostępnych na rachunku bankowym pozwanej (pomimo posiadanego upoważnienia do konta należącego do jego rodziców), a także wiedzy świadka odnośnie posiadanych przez niego uprawnień do konta pozwanej. W trakcie postępowania przygotowawczego i niniejszego postępowania świadek twierdził, że posiadał upoważnienie do tego konta, zaś w trakcie postępowania karnego niejasno wskazywał, że nie wiedział o tym, że posiada doń pełnomocnictwo (o czym miał się dowiedzieć dopiero w banku), podczas gdy wcześniej potwierdził, że z konta tego dokonywał wypłat, bo jak wskazał - miał na nim pieniądze z N. N..

Zdaniem Sądu, zeznania ww. świadka pozostają także w sprzeczności ze zgromadzonymi w aktach sprawy dokumentami bankowymi, a w szczególności z historią rachunku bankowego w(...), należącego do pozwanej. Świadek konsekwentnie twierdził, że nie dokonywał wypłat z tego rachunku oraz, że kwota 400.000 zł nie była rozdysponowywana na potrzeby utrzymania rodziny, podczas gdy analiza tak ww. dokumentacji, jak i prowadzonego przez świadka notesu z wydatkami wskazuje jednoznacznie na fakt, że L. S. dokonywał wypłat i przelewów z konta pozwanej z przeznaczeniem na bieżące potrzeby, a wypłacone kwoty odnotowywał do potrącenia z kwoty 400.000 zł. I tak np. w okresie od 01.06.2006 r. do 08.06.2015 r. zlecił przelewy bankowe na łączną kwotę 48.885,77 zł tytułem m.in. opłat treningów karate, telewizji cyfrowej - w tym za jego rodzinny dom w G., opłat za energię elektryczną za dom przy ul. (...), czy opłat polis ubezpieczeniowych, w tym za nieruchomości w G.. Dokonywał także wypłat gotówkowych np. w dniu 05.12.2011 r. na kwotę 3.000 zł, w dniu 26.01.2012 r. na kwotę 2.000 zł, w dniu 9.02.2012 r. na kwotę 1.600, w dniu 13.03.2012 r. na kwotę 3.500 zł, w okresie od 16.04.2012 r. do 5.04.2013 r. dziesięciokrotnie pobrał kwoty po 1.000 zł. Ze zgromadzonej w niniejszej sprawie dokumentacji wynika zatem, że L. S. samodzielnie dysponował pieniędzmi zgromadzonymi na przedmiotowym rachunku bankowym; prowadząc przy tym zestawienie tych wydatków, aby wiedzieć jaką część z puli 400.000 zł pobrał już i wykorzystał, a jaka mu pozostała.

Reasumując tą część rozważań, Sąd stwierdził, że w powołanym zakresie zeznania tak powódki, jak i L. S. nie zasługiwały na obdarzenie ich wiarygodnością, a to z uwagi na zawarte w nich wewnętrzne rozbieżności, niekonsekwencję wypowiedzi, chaotyczność poruszanych kwestii oraz wzajemną sprzeczność - i to pomimo opowiedzenia się po tej samej stronie procesowej. Zeznania L. S. cechuje ponadto przeinaczanie przez świadka tych samych faktów, brak racjonalnego wytłumaczenia dostrzeżonych w trakcie przesłuchania sprzeczności jego wypowiedzi, a nawet sam sposób formułowania zdań i używanie niedookreślonych określeń typu: „raczej”, „nie jestem pewien”, czy „nic mi z tego nie wiadomo”.

Natomiast zeznania pozostałych świadków, co do zasady zasługiwały na obdarzenie ich walorem wiarygodności. Przede wszystkim możliwie szeroko opisali oni relacje panujące w rodzinie konkubentów w czasie trwania związku

pozwanej i L. S. oraz towarzyszące im okoliczności istotne z punktu widzenia rozpoznania niniejszej sprawy. Świadkowie ci mieli okazje spotykać się regularnie z pozwaną i jej konkubentem (a także okazjonalnie z powódką), uczestniczyć w ich życiu rodzinnym, czy świętować z nimi. Ich zeznania były spójne, wzajemnie się uzupełniały, a ponadto w sposób istotny potwierdzały zeznania pozwanej, pozostające w zasadniczej korelacji ze zgromadzoną w sprawie dokumentacją. Wszystkie te dowody przekładają się zbiorczo na jednoznaczny w swojej wymowie obraz życia rodzinnego konkubentów i panujących w niej stosunków majątkowych.

Pozwana przy tym w sposób w pełni wiarygodny opisała poszczególne aspekty funkcjonowania z L. S. w konkubinacie, poczynione przez nich ustalenia odnośnie finansowania bieżących potrzeb i wydatków na wspólnego syna, okoliczności spożytkowania przez L. S. od stycznia 2011 r. do czasu ustania konkubinatu równowartości kwoty 400.000 zł pozostającej do jego dyspozycji na rachunku pozwanej, do którego miał nieograniczony dostęp, a także podłoże podejmowanych przez niego decyzji o przepisywaniu poszczególnych składników majątku na inne osoby (chęć uchronienia ich przed egzekucją komorniczą), które w sposób logiczny wyjaśnia nie tylko okoliczność zarejestrowania jego samochodu na pozwaną, zmiany formy dysponowania rachunkiem bankowym pozwanej z współwłaściciela na pełnomocnika, ale także przyczynę braku zainteresowania powódki sporną kwotą, którą uzyskiwała jedynie "formalnie". W ocenie Sądu Okręgowego, na wiarę zasługiwały te zeznania pozwanej, z których wynikało, że szeregówka przy ul. (...) w B. została zakupiona z pieniędzy należących do L. S. i "opisana" na powódkę, jedynie w celu ukrycia zagranicznego zarobku przed organami skarbowymi, co wpisuje się w praktykowaną przez L. S. tendencję do "ukrywania" składników jego majątku, a wobec licznych tego typu praktyk świadka, pozwala na obdarzenie przedmiotowych zeznań pozwanej wiarą. Pozwana wskazała także w sposób jasny na źródła jej dochodów oraz dysponowania przez nią w okresie od 2008 r. do 2014 r. znaczną kwotą pieniędzy, z której pochodziły środki pieniężne przeznaczone na zakup mieszkania w W.. Okoliczności te potwierdziła koleżanka pozwanej oraz dokumentacja bankowa.

Świadkowie B. N. oraz M. K. potwierdzili z całą, że przez cały czas trwania konkubinatu byli przekonani o tym, że "zielona" szeregówka należy do L. S., który w ich obecności chwalił się nie tylko tym, że jest jej właścicielem, ale także pieniędzmi uzyskiwanymi z jej wynajmu oraz wysokim poziomem życia, które prowadził dzięki zamożności pozwanej, a po 2011 r. dzięki zbyciu rzeczony szeregówki. Sąd nie doszukał się przyczyn, dla których powyższym zeznaniom należałoby odmówić wiarygodności.

Przechodząc do oceny żądania pozwu w kontekście art. 405 k.c., Sąd Okręgowy stwierdził, że okoliczności niniejszej sprawy nie wskazują, aby zaistniała w niej jedna z przesłanek powstania roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, jaką jest uzyskanie korzyści majątkowej kosztem innej osoby. O ile bezspornym faktem jest to, że do przelania spornej kwoty na rachunek pozwanej doszło, o tyle nie budzi też wątpliwości, że kwota ta nigdy nie została pozostawiona do jej swobodnej dyspozycji, ona sama nigdy nie traktowała tych pieniędzy za własne, nimi nie dysponowała i nie chciała dysponować. Pozostawała w całkowitym przekonaniu, że równowartość kwoty uzyskanej ze sprzedaży szeregówki stanowiła własność jej konkubenta, który kwotą tą mógł dowolnie rozporządzać dzięki posiadanemu pełnomocnictwo do konta pozwanej, z zastrzeżeniem jednak, że będzie uczestniczył w pokrywaniu części bieżących wydatków rodziny oraz ponosił połowę kosztów utrzymania syna K.. Zdeponowanie na koncie pozwanej kwoty 400.000 zł uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości nastąpiło - w ocenie Sądu Okręgowego - na żądanie L. S., który w analizowanym okresie korzystał z pieniędzy pozwanej zgromadzonych zarówno na jej koncie bankowym, do którego miał jako pełnomocnik nieograniczony dostęp, jak i dostępnych w gotówce w domu, odliczając pobrane kwoty od puli 400.000 zł, bowiem nie posiadał żadnego innego źródła dochodu, z którego mógłby zaspokajać bieżące potrzeby finansowe swoje i rodziny. Pozwana zaś ową kwotą nie rozporządzała (poza obustronną decyzją o założeniu półrocznej lokaty celem zainwestowania pieniędzy - co zresztą nastąpiło, cała kwota powiększona o wypracowany zysk po pół roku wróciła na konto pozwanej), bowiem uzyskując regularne i wysokie dochody nie miała potrzeby korzystania z pieniędzy, które przez cały okres trwania związku uważała za własność jej konkubenta.

W ocenie Sądu Okręgowego - gdyby kwota 400.000 zł uzyskana z tytułu sprzedaży szeregówki nie została przez powódkę pozostawiona do wyłącznej dyspozycji L. S., powódka z całą pewnością interesowałaby się ową kwotą i podjęłaby jakiegokolwiek działania ukierunkowane na przetransferowanie tych pieniędzy z rachunku pozwanej, którymi w żaden sposób nie mogła przecież zarządzać, ani nawet monitorować. W okresie od stycznia 2011 r. do września 2014

r. wielokrotnie bywała w Polsce, toteż mogła albo zażądać wówczas wypłaty tych środków w gotówce, albo wyrobić polski dokument i założyć polskie konto, albo nakazać dokonanie przelewu tych pieniędzy na jej konto w Niemczech. Nawet, jeżeli powódka przez ten czas ww. kwoty nie potrzebowała, to - zważywszy na ich sporą wysokość, racjonalnym wydawałoby się ich zainwestowanie i uzyskanie z tego tytułu zysku. Powyższe okoliczności w sposób jednoznaczny obrazują, że powódka w istocie w ogóle nie była zainteresowana losem owych pieniędzy, aż do chwili, w której ustał związek jej brata i pozwanej.

Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe wykazało, że kwota 400.000 zł uzyskana z tytułu sprzedaży szeregówki przy ul. (...) w B. została przekazana przez powódkę L. S. do jego swobodnej i dowolnej dyspozycji. Nawet jeżeli pomiędzy nim a powódką nie doszło po 18.01.2011 r. w tym zakresie do jakichkolwiek ustaleń, to należy pamiętać, że u podłoża powyższego uprawnienia leży pełnomocnictwo udzielone L. S. przez powódkę. Tak więc L. S. dysponował w omawianym czasie owymi pieniędzmi, mając nieograniczony dostęp do konta pozwanej, na którym zawsze znajdowały się środki, które ten mógł przelać lub wypłacić, co zresztą czynił. Wskazują na to bowiem jednoznaczne w swojej wymowie zeznania pozwanej, historia przedmiotowego rachunku bankowego oraz adnotacje poczynione przez niego własnoręcznie w notesie zawierającym rejestr miesięcznych wydatków. Analiza tych zapisów prowadzi do wniosku o wydatkowaniu przez niego co miesiąc kwoty znacznie przekraczającej te rzekomo otrzymywane przez niego od rodziny na utrzymanie (w tym od niezamożnych rodziców), o których wspominał w trakcie przesłuchania na rozprawie głównej w sprawie III K 27/16. Co więcej, o ile trudno zanegować okoliczność przekazywania przez powódkę pewnych kwot na rachunek jej rodziców, którym pomoc zadeklarowała przed niemieckim urzędem skarbowym, nie sposób wyprowadzić z tej okoliczności wniosku, że kwoty te były przeznaczone na utrzymanie L. S., tym bardziej, że wypłacił on z niego w okresie od 05.11.2012 r. do 05.05.2014 r. jedynie łączną kwotę 1.580 euro, która jest znacznie niższa aniżeli wynikające z ww. notesu wydatki poniesione przez niego w okresie od listopada 2012 r. do maja 2014 r.

W ocenie Sądu Okręgowego, L. S. nie utrzymywał się także z zadeklarowanych przez niego środków własnych, pochodzących z likwidacji polisy kapitałowego ubezpieczenia na życie w funduszu inwestycyjnym N. N., o czym wspominał w trakcie przesłuchania w sprawie karnej. Jak wynika bowiem z zeznań pozwanej, to ona zdecydowała o założeniu ww. funduszu inwestycyjnego L. S. i to ona opłacała miesięczne składki na ten cel, co znajduje potwierdzenie w historii rachunku bankowego. O tym, że pozwana była w tym względzie osobą decyzyjną świadczą także te zeznania L. S., w których wskazał on, że to pozwana opłacała comiesięczne składki i to ona zdecydowała o likwidacji przedmiotowego funduszu.

Także i inne okoliczności, na które wskazywała pozwana, znajdują wyraźne potwierdzenie nie tylko w zgromadzonej w niniejszej sprawie dokumentacji, ale i w zeznaniach powódki oraz L. S. – mającymi w założeniu być de facto treściami opozycyjnymi względem twierdzeń pozwanej. Jak bowiem zasadnie zauważył Sąd Okręgowy, orzekający w sprawie karnej, wpis L. S. z marca 2012 r. „1000 rower”, koresponduje z zeznaniami pozwanej o połowicznym podziale wydatków ponoszonych na syna przez konkubentów, zaś zapisy z notatnika L. S. wskazują, że faktycznie przekazywał on co miesiąc kwotę 1.500 zł jako jego wkład w bieżące utrzymanie rodziny. Z kolei powódka przesłuchana na etapie postępowania przygotowawczego wskazała, że gdy zwróciła się do brata o przekazanie jej pieniędzy na remont domu rodziców, ten odpowiedział, że „musi ustalić w banku jaką kwotę może pobrać”. Logicznym zatem jest, że gdyby L. S. nie wydatkował środków z kwoty 400.000 zł uzyskanej tytułem sprzedaży szeregówki, byłby pewien tego, jaką kwotę może wypłacić siostrze i powyższych ustaleń nie musiałby czynić, a ponadto wiedziałby jaka jest wysokość przysługującej mu kwoty po rozpadzie związku z pozwaną.

Jakkolwiek zatem pozwana ulokowała jednorazowo przetransferowane środki w równowartości 400.000 zł na lokatach bankowych, to jednak pozostawiła do wyłącznej dyspozycji L. S. pulę środków o równowartości 400.000 zł, z których mógł on bez ograniczeń korzystać na mocy udzielonego mu do rachunku bankowego pełnomocnictwa. Na koncie tym zawsze znajdowała się pewna pula pieniędzy, zaś w domu konkubentów środki gotówkowe, z których można było korzystać na co dzień. L. S. z tych pieniędzy korzystał, odpisując regularnie kwoty, które pobiera od łącznej puli 400.000 zł, które pozwana uważała za jego własność.

Skoro zatem – jak ustalono w niniejszej sprawie – powódka nie interesowała się kwotą 400.000 zł uzyskaną z tytułu sprzedaży stanowiącej jej własność nieruchomości i skoro też ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że jej brat L. S. wydatkował w okresie od stycznia 2011 r. do zakończenia konkubinatu z pozwaną owe pieniądze, do których dysponowania był uprawniony na mocy udzielonego mu przez powódkę pełnomocnictwa i które wydał w nieokreślonej wysokości, a pozwana jednocześnie nigdy nie czuła się właścicielką przedmiotowych pieniędzy i ani nimi swobodnie nie obracała ani nie miała takiego zamiaru, pozostawiwszy pulkę tych środków do zarządu konkubentowi, to Sąd Okręgowy stwierdził, że brak jest w niniejszej sprawie jakichkolwiek przyczyn przemawiających za tym, pozwana została w jakikolwiek sposób wzbogacona o kwotę 400.000 zł kosztem powódki.

Na marginesie zauważył, że powyższy wniosek znajduje oparcie także w podnoszonych przez pozwaną okolicznościach zakupu sprzedanej szeregówki w latach 90-tych za pieniądze stanowiące własność L. S., która to okoliczność, jakkolwiek - zdaniem Sądu - nie jest istotna z punktu widzenia rozpoznania niniejszego sporu, to jednak dodatkowo uzasadniałaby fakt udzielenia przez powódkę w 1995 r. pełnomocnictwa L. S. do zarządzania i administrowania jej majątkiem oraz fakt braku zainteresowania powódki aż do września 2014 r. sporną kwotą, której w praktyce nigdy nie czuła się właścicielką. Sąd przyjął jednak, że powódka posiadała legitymację procesową do wystąpienia z przedmiotowym powództwem.

Powyższy wyrok powódka zaskarżyła apelacją w całości, zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, a to art. 405 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na bezzasadnym uznaniu, że przy ustalonym przez Sąd stanie faktycznym sprawy nie zostały wyczerpane przesłanki określone w tym przepisie, w tym zwłaszcza, że nie doszło do uzyskania przez pozwaną korzyści majątkowej kosztem powódki, ze względu na rozliczenia J. K. z L. S. w trakcie trwania konkubinatu, w sytuacji, gdy okoliczności te nie mają znaczenia dla przyjęcia istnienia bezpodstawnego wzbogacenia po stronie pozwanej kosztem powódki.

W oparciu o powyższy zarzut, wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie znajduje uzasadnienia.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji, jako, że znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, wszechstronnie i szczegółowo rozważanym oraz ocenianym w zgodzie z regułą art. 233 § 1 k.p.c., a także co do zasady ocenę prawną tego Sądu, iż okoliczności sprawy nie wskazują, aby między stronami postępowania zaistniała jedna z przesłanek powstania roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, jaką jest uzyskanie korzyści majątkowej kosztem innej osoby.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w rozpoznawanej sprawie istotne znaczenie ma okoliczność, że spór poddany osądowi powstał nie tyle na tle wiążących strony stosunków cywilnoprawnych, ale konfliktu o podłożu rodzinnym pomiędzy pozwaną i L. S., który jest bratem powódki, a więc osobą najbliższą z nim spokrewnioną. Trafnie na powyższą okoliczność zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, ponieważ bezpośrednio przekładała się ona na ocenę wiarygodności przeprowadzonych w sprawie dowodów ze źródeł osobowych. Z uwagi na powyższy kontekst nie można też było oczekiwać, że istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności będą wprost wynikać z innych dowodów, chociażby z dokumentów, gdyż pomiędzy najbliższymi osobami, a mianowicie bratem i siostrą, czy też osobami pozostającymi w niesformalizowanym związku partnerskim, nie jest zbyt często spotykana praktyka układania stosunków majątkowych na drodze przyjęcia formalnej umowy, której postanowienia potwierdzone zostają pisemnym dokumentem.

Sąd Okręgowy w obszernym uzasadnieniu szczegółowo omówił, poddał krytycznej analizie i ocenił treść zeznań przesłuchanych w sprawie świadków i stron postępowania, dostrzegając nie tylko wzajemne sprzeczności w zeznaniach powódki i L. S., ale także brak racjonalnego wytłumaczenia (w świetle zasad logiki i doświadczenia

życiowego) prezentowanych przez twierdzeń, co do rzeczywistych motywów, jakimi się kierowali, podejmując decyzje w istotnych sprawach majątkowych.

Dotyczy to przede wszystkim deklarowanych motywów, jakimi rzekomo miała się kierować powódka, kupując w B. dom, w którym od początku nie zamierzała zamieszkać. Nie przekonują bowiem jej wyjaśnienia, że uczyniła o z zamiarem zaspokojenia mieszkaniowych potrzeb rodziców, mieszkających na stałe w G., którzy nie byli zresztą zainteresowani zmianą miejsca zamieszkania.

Podobnie nie sposób dopatrzeć się jakiegokolwiek logiki i racjonalnego działania w postępowaniu powódki, która przez wiele lat nie interesowała się tym, co dzieje się z pokaźną sumą pieniężną uzyskaną ze sprzedaży jej domu. Nie oponowała ona temu, że cała kwota z tej transakcji przelana została na rachunek formalnie obcej jej osoby (konkubiny brata), pomimo tego, że miała możliwość ulokowania tych pieniędzy przynajmniej na kontach osób związanych z nią bliskim pokrewieństwem, nie mówiąc już o możliwości założenia własnego rachunku bankowego w Polsce (po spełnieniu niezbyt skomplikowanych warunków formalnych), czy po prostu wytransferowania tych środków do kraju miejsca zamieszkania. Z faktu posiadania tak dużej sumy wynika też możliwość uzyskiwania dochodów, chociażby w postaci odsetek od lokat bankowych. Nie jest wiadome, z jakich przyczyn powódka miałaby z takiej możliwości zrezygnować.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, przytoczone wątpliwości dają się jedynie logicznie wytłumaczyć, jeżeli uwzględni się bezsporną okoliczność, że L. S. posiadał zadłużenie wobec osób trzecich (zobowiązania alimentacyjne wobec syna oraz wynikające z tytułu rozliczenia majątku wspólnego z byłą żoną). Nie jest też sporne, że nie miał ani zamiaru z tych zobowiązań się wywiązywać, ani też nigdy się z nich nie wywiązał. W tym kontekście istnieją zatem podstawy do przyjęcia, że obrał on taktykę torpedowania na wszelkie sposoby przymusowej egzekucji tych świadczeń. Doświadczenie życiowe podpowiada, że w takiej sytuacji dłużnicy dążą zazwyczaj do tego, aby formalnie rzecz biorąc nie być właścicielem żadnej nieruchomości, nie posiadać środków na rachunku bankowym, nie uzyskiwać dochodów ze stosunku pracy czy też z prowadzonej działalności gospodarczej; co do których wierzyciele mogliby skierować egzekucję, a jednocześnie faktycznie dysponować środkami, pozwalającymi na utrzymanie rodziny i dostatnie życie. Do urzeczywistnienia takiego celu z reguły niezbędna jest „pomoc” innych osób, których dłużnik obdarza pełnym zaufaniem, a więc zazwyczaj członków najbliższej rodziny oraz związanych z nim silnymi więzami o charakterze emocjonalnym. Osoby te nabywają ze środków dłużnika wartościowe dobra, występując w charakterze kupujących, po czym udostępniają je dłużnikowi do wyłącznego korzystania, ale także zezwalają dłużnikowi na przechowywanie środków pieniężnych na własnych rachunkach bankowych. Oczywiście tego rodzaju porozumienia ujawniają się zazwyczaj tylko w sytuacji skonfliktowania się stron takiego porozumienia, z czym wiąże się utrata wzajemnego zaufania. Praktyka orzecznicza dostarcza licznych przykładów, potwierdzających powyższe konstatacje.

Okoliczności niniejszej sprawy, rozważane także w przytoczonym wyżej kontekście, pozwalają – zdaniem Sądu Apelacyjnego - na wyprowadzenie w drodze domniemania faktycznego (art. 231 k.p.c.) wniosku, że środki wydatkowane na zakup przedmiotowej szeregówki pochodziły z majątku L. S., a nie powódki, o czym świadczy fakt nie tylko wieloletniego zamieszkiwania przez niego w tym domu, ale także zakres udzielonego mu przez powódkę umocowania do m.in. zarządzania tą nieruchomością oraz zakres pełnomocnictwa do jej sprzedaży, pozwalający na dysponowanie nieruchomością w taki sposób, jaki odpowiada uprawnieniom właściciela. Bliskie związki pokrewieństwa łączące go z powódką i wynikające z tego faktu zaufanie L. S., że nie zostanie pozbawiony przez nią faktycznego władania domem, pozwoliły mu korzystać bez ograniczeń z tej nieruchomości. Natomiast stan prawny nieruchomości skutecznie uniemożliwiał skierowanie do niej egzekucji słusznych roszczeń wierzycieli.

Po sprzedaży zaś nieruchomości pieniądze pochodzące z tego tytułu zostały także zadysponowane przez niego w taki sposób, że mógł on nimi swobodnie dysponować, jak właściciel, a jednocześnie pozostawały poza zasięgiem wierzycieli, gdyż zostały ulokowane na rachunku bankowym formalnie obcej osoby (konkubiny), do którego posiadał jednak niczym nieograniczone pełnomocnictwo. Stanowiły też źródło, z którego ponosił wydatki na utrzymanie własne i rodziny.

Ustalenie faktyczne poczynione w niniejszej sprawie pozwalają zatem na postawienie tezy, że środki uzyskane ze sprzedaży szeregówki weszły w skład majątku L. S., zgodnie z wolą obojga rodzeństwa, wyrażoną poprzez czynności faktyczne dotyczące tych pieniędzy – art. 60 k.c. Tak też sprawę odbierała nie tylko pozwana, ale także osoby postronne, wobec których manifestował on swoje uprawnienia właścicielskie nie tylko w stosunku do nieruchomości, ale także do środków finansowych pochodzących z jej sprzedaży.

W orzecznictwie wyrażono pogląd, który skład orzecniczy Sądu Apelacyjnego podziela, że okolicznością istotną dla oceny bezpodstawnego wzbogacenia oraz oceny, czy wzbogacony mógł liczyć się z obowiązkiem zwrotu, jest identyfikacja nabytej wartości, czyli stwierdzenie, z czyjego majątku korzyść pochodzi (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 września 2014 r., II CSK 779/13).

Przyjęcie, że korzyść pochodziła z majątku L. S. (a nie powódki) czyni bezzasadnym powództwo wytoczone przez E. K., która w tej sprawie nie posiada legitymacji procesowej czynnej.

W konsekwencji jej apelacja podlega oddaleniu, ponieważ zaskarżony wyrok odpowiada prawu.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na mocy art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu instancji odwoławczej orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, wyrażoną w art. 98 k.p.c.

(...)